WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

PAŹDZIERNIK
21
WTOREK
Sw. Urszuli
Wschód słońca 6 m. 9
Zachód „ 16 m. 35
Rok II. Nr. 289

BANKRUCTWO PRUS

KATASTROFALNE POŁOŻENIE ROLNICTWA

Królewiec, 20 października. Gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich znajdują się w katasrofalnem położeniu.

Zadłużenie gospodarstw jest olbrzymie, przymusowa sprzedaż ziemi przez sądy jest na porządku dziennym.

Według statystyki urzędowej w sześciu prowincjach wschodnich przymusowej sprzedaży uległo w 1927 r. 24 tysiące ha ziemi, w 1928 — 32 tysiące ha, w r. 1929 aż 103 tysiące ha, zaś w pierwszym kwartale 1930 r. sprzedano 33.336 ha ziemi. W r. b. sprzedano 262 gospodarstw chłopskich i 82 gospodarstw większych.

Z powyższych gospodarstw prawie wszystkie korzystały z funduszów zasiłkowych „Ostpreussen - Hilfe". W ten sposób rządy Rzeszy i Prus dopłaciły przeszło 50 miljonów marek do deficytowej gospodarki rolnej w Prusach Wschodnich.

Zbyt forsowne i nie liczące się istotnemi potrzebami Prus Wsch. inwestycje, poczynione dla celów Niemcom bardzo dobrze wiadomych, skończyły się np. „w dziedzinie kolejnictwa tem, że z powodu zbyt słabej frekwencji zredukowano w Prusach Wsch. od 5 października 1930 r. 22 (!) pociągi osobowe. Mimo to jednak budowa nowych dróg komunikacyjnych (szosy i t. d. nie ustaje. — ATE.

„Rygiel Finlandji" działa

PONOWNY MARSZ NA STOLICĘ

Ryga, 20 października. — Z Helsingforsu donoszą o silnem podnieceniu wśród ludności stolicy wobec zapowiedzianego na dziś drugiego marszu fińskiej organizacji „Rygiel Finlandji" na Helsingfors.

Nowy ten marsz nie będzie tak liczny jak ostatni, gdyż w łonie tej organizacji wyłoniły się pewne rozbieżności. Odłam radykalny stronnictwa z przywódcami Kosela, Herthuas i Kojwistos zamierza w dalszym ciągu stosować wobec komunistów i miarodajnych czynników rządowych akty samowoli dopóki nie będzie przeprowadzony program antykomunistyczny „Rygla Finlandji". Radykalny odłam „Rygla Finlandji" zamierza drogą masowego samooskarżania się przed władzami postawić organa administracji politycznej i sądowej przed zadaniem którego nie będą w stanie pokonać. — ATE.

MORATORJUM DLA ALJANTÓW

NOWE DROGI FINANSOWEJ POLITYKI AMERYKI

Londyn, 20 października. — Korespondent „Times'a" donosi z Waszyngtonu, iż w nielicznych kołach krążą pogłoski, które nie znajdują coprawda potwierdzenia, ale których nie można pominąć milczeniem. Według tych pogłosek minister skarbu, Mellon, podsekretarz stanu, Mills i dyrektor Federal Reserve Bank Harrison mają dziś obradować nad projektem moratorjum dla państw aljanckich.

Projekt ten ma pozostawać w związku z akcją przeciwko coraz silniejszemu kryzysowi gospodarczemu na świecie.

Ogłoszenie moratorjum jest uzależnione od szeregu warunków chociaż konferencja dzisiejsza jest jakgdyby pierwszą próbą narazie teoretycznego zbadania sprawy na wypadek, jeżeli w przyszłości byłoby koniecznem zastosowanie moratorjum. ATE.

WALKA O POKÓJ

Przeciwko faszystom szowinistom bolszewickim

Paryż, 20 października. — Prezydjum francuskiej partji socjalistycznej ogłosiło odezwę do robotników francuskich, w której m. in. stwierdza, iż bolszewizm rosyjski, faszyzm włoski i propaganda niemieckich szowinistów prowadzą razem do wojny.

Zorganizowana w związkach socjalistycznych klasa robotnicza jest natomiast najlepszem zabezpieczeniem pokoju.

Na prowokację faszystów i szowinistów niemieckich najlepszą odpowiedzią jest kontynuowanie polityki, zdążającej do szybkiego rozbrojenia.

Socjaliści francuscy powinni wytężyć wszystkie swe siły, aby Francja mogła na posiedzeniu najbliższej konferencji rozbrojeniowej w Genewie przedstawić konkretny projekt, dotyczący niezwłocznego rozbrojenia i obowiązkowego stosowania sądów rozjemczych. — ATE.

DWA OBOZY

Za rewizją i w obronie traktatów

Londyn, 20 października (tel. wł.). — J. A. Spender pisze w „News Chronicle": Zachodzi niebezpieczeństwo, że w najbliższym czasie Europa podzieli się na dwa wrogie obozy: Ruch hitlerowski jest to ostrzeżenie. Jeżeli akcje Hitlera znajdą istotnie oddźwięk w Niemczech — w takim razie Europa stanie w obliczu nowej katastrofy. Rewizjonistyczne zakusy Niemiec znajdą poparcie we Włoszech i w Sowietach. Wokoło Francji zaś skupią się te państwa, które stoją na stanowisku nienaruszalności traktatów.

Spisek węglowy

PRZEMYSŁOWCY ANGIELSCY I NIEMIECCY PRZECIW EKSPORTOWI POLSKIEMU

Dowiadujemy się z Londynu, że od dwóch dni odbywają się tam narady przemysłowców węglowych angielskich i niemieckich. Narady magnatów węglowych otoczone są najściślejszą tajemnicą. Ostatecznym celem tym narad jest osiągnięcie porozumienia między właścicielami kopalń niemieckich i angielskich co do tego, w jaki sposób utrącić trzeciego konkurenta na rynku europejskim — t. j. Polskę.

W tej sprawie dowiadujemy się że podstawą knowań przemysłowców angielsko - niemieckich jest zamiar ewentualnego, częściowego wycofania się Niemców z eksportu na rynki skandynawskie, co oznaczałoby całkowite pozostawienie rynków krajów północnych ekspansji węglowej angielskiej. Wzamian za to Niemcy pragnęłyby opanować rynek węglowy austrjacki i węgierski, który jest obecnie domeną wpływów eksportu polskiego.

Na podstawie takiego wzajemnego podziału terytorjalnego nastąpiłoby wzajemne porozumienie między angielskim i niemieckim przemysłem węglowym co do kontyngentów i cen sprzedaży. W razie urzeczywistnienia tego planu, Polska pozostałaby poza nawiasem i znalazłaby się w położeniu przymusowem oraz musiałaby przystąpić do tego porozumienia, zadowolniwszy się jedynie kontyngentami przy znanemi jej przez porozumienie angielsko - niemieckie.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że sfery rządowe brytyjskie nie popierają jednak tych prób porozumienia się przemysłowców angielskich z niemieckimi — z pominięciem polskich. Przeciwnie, sfery rządowe angielskie sądzą, że widoki dla eksportu brytyjskiego byłyby o wiele pomyślniejsze, gdyby doszło do całkowitego porozumienia i ustalenia wzajemnych kontyngentów, przedewszystkiem z Polską, i dlatego chętnie powitałyby oficjalną inicjatywę rokowań w tej sprawie.

W sferach rządowych angielskich, jak również w kołach zbliżonych do Federacji Górników Brytyjskich, żywotnie zainteresowanej w uregulowaniu europejskiego eksportu węglowego, panuje przekonanie, że rokowania w sprawie osiągnięcia takiego porozumienia miały by daleko większe szanse powodzenia, gdyby z obu stron inicjatywa czynników kompetentnych poparła nieudałe dotychczas próby porozumienia przemysłowców. Jak wiadomo, w lutym r. b. toczyły się w Londynie rokowania przemysłowców węglowych polskich z angielskimi. Ustalono wówczas wspólną platformę porozumienia, miano nawet powołać do życia wspólne biuro badań węglowych, i wyłonić stały sekretarjat w Kopenhadze. Sprawa ta jakoś ucichła, natomiast rozpoczęły się tajne narady Niemców z Anglikami, celem wyrugowania Polaków z rynków środkowej i północnej Europy.

Należy zaznaczyć, że polski przemysł węglowy w dalszym ciągu stoi na stanowisku porozumienia z przemysłem angielskim i niemieckim, co do takiego uregulowania eksportu węglowego, przy którem interesy eksportu polskiego zostały by całkowicie zabezpieczone.

MARSZ NA STOLICĘ

Dwie kolumny powstańców ciągną na Rio de Janeiro

Paryż, 20 października. — Z Montevideo donoszą, iż wojska powstańcze w Brazylji prowadzą w dalszym ciągu ofenzywę na miasto Sao Paulo. Powstańcy zajęli ostatnio Itaras, ważny punkt strategiczny, który pozwala im panować nad szeregiem ważnych linij kolejowych.

W obecnej chwili na stolicę Brazylii, Rio de Janeiro, posuwają się dwie kolumny wojsk powstańczych: jedna z południa, druga z północnego zachodu.

Okręty wojenne rządu ostrzegły za pośrednictwem radja, iż powstańcy założyli miny w kanale Santa Caterina. W Rio de Janeiro i Sao Paulo ogłoszono stan oblężenia. — ATE.

Konferencja agrarna

Litwa nie bierze udziału

Bukareszt, 20 października (tel. wł.). — Rządy estoński i łotewski zdecydowały się wysłać swych przedstawicieli na konferencję agrarną do Bukaresztu. Z ramienia Estonji wyjechał poseł w Warszawie, Togber i przedstawiciel ministerstwa gospodarstwa krajowego, Randa.

Delegacji łotewskiej przewodniczy również poseł w Warszawie, dr. Gossvold.

Litewski minister spraw zagranicznych, Zaunius, powiadomił rząd rumuński, że Litwa ze względów oszczędnościowych nie weźmie udziału w konferencji.

Niemieckie a army

Polska broń w Arabji

Berlin, 20 października (tel. wł.. —„Berliner Tgb." alarmuje opinję wiadomościami o transportach broni polskiej dla króla Ibu Sauda. W ostatnich dniach, według doniesień z Jerozolimy, przybył do Osschidddah statek polski z Gdyni z ładunkiem broni i amunicji.

Rewanż Niemców

Bojkot wyrobów czechosłockich

Praga, 20 października (tel. wł.). — Posiedzenie przedstawicieli powszechnego niemieckiego przemysłu tekstylnego zajmowało się ostatnio następstwami demonstracji w Pradze.

Według ścisłych informacyj długoletnie stosunki, które fabryki utrzymywały z Niemcami zostały zerwane; zerwanie to równa się straceniu rynków zbytu.

Przyszły budżet państwowy

POWINNA GO CECHOWAĆ OSZCZĘDNOŚĆ I OGLĘDNOŚĆ

W ogłoszonym w niektórych organach prasowych niedzielnych III wywiadzie Marsz. Piłsudskiego jako Prezesa Rady Ministrów, znalazło się echo kwestji, która od szeregu już lat mocno porusza opinję publiczną: szef rządu ujawnił bowiem w wywiadzie pewną rozbieżność między swemi poglądami i poglądami ministra Skarbu w odniesieniu do t. zw. globalnej sumy budżetu państwowego. Minister Matuszewski nastaje na to, aby tę sumę globalną obniżyć na rok przyszły, zaś Marsz. Piłsudski jakkolwiek jeszcze stanowiska swego ostatecznie nie skrystalizował, skłania się raczej ku utrzymaniu obecnego poziomu t. zn. ku utrzymaniu trzymiljardowej granicy wydatków budżetowych.

Zagadnienie, poruszone w tej formie ma swoją długą i bardzo zawiłą historię. Już pierwszy doradca finansowy Polski, Hilton Joung, wskazywał na potrzebę zmniejszenia budżetu państwowego, przyczem wysuwał koncepcję przerzucenia części ciężarów wydatkowych (nprz. szkolnictwo, zdrowotność, drogi bite i t. d.)— na samorządy. Nie było to rozwiązaniem sytuacji, już choćby z tego powodu, że czy przez budżet państwa czy przez budżet samorządowy wydatki te musiałyby obciążyć dochód społeczny.

Trzeba było raczej próbować drogi skreślania niektórych wydatków wogóle, czyli — innemi słowy — odkładania ich na lepsze czasy. Tą drogą próbował pójść min. Zdziechowski. przyczem nic nie zapowiadało, że udamu się na tej drodze osiągnąć konkretniejsze i trwalsze rezultaty. Czy w zakresie budżetu wojskowego, czy oświatowego, czy nawet administracyjnego (policja i bezpieczeństwo, drogi bite i rzeki, wymiar sprawiedliwości) — wszędzie tam istniały, jako i do dziś istnieją, pilne, zupełnie dojrzałe potrzeby, wymagające nakładów i pieniędzy. Chyba nikt nie zaprzeczy, że zwłaszcza w ostatnich czasach możliwość redukcyi w wydatkach na obronę narodową znacznie się zmniejszyła, a także rozwój szkolnictwa, gdzie dziesiątki tysięcy dziatwy nie mogą dostać się do szkół, nie pozwala na obcinanie budżetu oświatowego. Prawie identycznie jest w innych działach budżetu, gdzie także potrzeby, nie maleją lecz rosną i rosnąć będą.

Równocześnie jednak tempo narastania potrzeb budżetowych państwa (i samorządu) nie jest wyrównane przez tempo wzrastania dochodu społecznego. Zwłaszcza w dobie kryzysu gospodarczego, i to o takiem napięciu jak kryzys obecny — dochody społeczne załamują się i nie mogą sprostać wymaganiom budżetów publicznych. Ale nawet w normalnych warunkach rytm rozwoju ekonomiki narodowej w Polsce zaledwie nadąża za wzrostem ogólno - państwowych potrzeb inwestycyjnych. Etatyzm. izolacja kredytowa, zniszczenia wojenne osłabiały tętno gospodarcze, a potrzeby państwa i samorządu coraz natarczywiej domagały się realizacji.

W tych warunkach staliśmy się krajem dość jaskrawej dysproporcji między potrzebami publicznemi i możliwościami ich realizowania. Budżet trzymiljardowy jest w Polsce równocześnie i zbyt wysoki i — zamały. Zbyt wysoki — w stosunku do skali dochodów społecznych; zbyt mały — w stosunku do społecznych potrzeb. Każdy rząd w Polsce przez dłuższy jeszcze czas stawać będzie wobec niezmiernie trudnego zadania: jak rozwiązywać problem ryczałtu budżetowego, jak zbilansować skromne możliwości społeczeństwa z dużemi potrzebami państwa.

Odpowiedź jednak nasuwa się dość łatwo. Finanse nie są dziedziną, gdzie możnaby zbytnio hazardować: w tej dziedzinie równowaga bezwzględnie musi być zachowana. Realizacja budżetu trzymiljardowego w przyszłym roku byłaby równie wątpliwa i równie niebezpieczna jak w roku bieżącym. Samo życie narzuca nakaz ścieśnienia budżetu, bo nie stać go na sfinansowanie całości planu finansowego państwa. Być może, iż w przyszłości, zależnie od warunków rozwoju ogólnogospodarczego, budżet taki z łatwością będzie wykonany przez kraj, ale obecnie ani rolnictwo, ani przemysł, ani handel czy rzemiosło tych świadczeń wytrzymać nie będą mogły.

W związku z tem teza min. Matuszewskiego, że budżet trzeba ograniczyć jest bezpieczniejsza i bardziej życiowa. Cała trudność będzie polegała na rozstrzygnięciu, które pozycje i w jakim stopniu muszą, względnie mogą być czasowo zredukowane. Tu jest dziedzina, w której rządowi wolno przedłożyć w Sejmie wnioski i propozycje. I to będzie napewno osią przyszłej debaty budżetowej.

Pokłosie

Przywileje brzeskie

Dotąd niekomu nie przyszło do głowy, że zamknięcie w baszcie „brygidek" w Brześciu może być... przywilejem.

Wyjaśnia to bardzo przystępnie „prawnik" „Gazety Polskiej", tak pisząc między innemi:

„wyboru twierdzy w Brześciu nad Bugiem nie można uważać za jakąś urowość, czy specjalną dokuczliwość. Możnaby go raczej — ze względu na rodzaj zamknięcia, jak również ze względu na wybór miejsca — poczytać za wyróżnienie osób tam osadzonych od ogółu więźniów pospolitych (Gazeta Polska).

Dwa obozy

Niektórzy, sądząc, że bieg wypadków prowadzi do utworzenia w kraju tylko dwu silnych obozów, jednego z nieograniczonem prawem głosu i drugiego — niemego, tak piszą:

Widzimy, że kraj pod rządami marszałka Piłsudskiego jednoczy się. W najbliższej przyszłości będą tylko dwa obozy w Polsce: Jeden obóz B. B., a drugi — koncentracyjny... (Robotnik).

W trafną nutę

Dziennik krakowski znalazł zapomniany dzwon, w który wali z całych sił na alarm „cywilizacyjny", uważając, że niesporządzenie dotychczas powszechnego spisu ludności w Polsce jest skandalem.

W tem „cywilizacyjnem dzwonieniu" dziennik uderza przypadkowo w taką trafną nutę:

W powodzi „wielkich" wydarzeń politycznych i gospodarczych w Polsce, niestety, tak często zapominamy o pracy codziennej i szarej, o tej pracy, która w istocie rzeczy stanowi treść życia państwowego i kulturalnego każdego narodu! (I. K. Codzienny).

Marynarz z pewnej załogi

Uwadze marynarzy poleca się następujący ustęp z przemówienia generała wojsk lądowych, wygłoszonego na wiecu przedwyborczym w cyrku warszawskim:

— Płynął raz okręt po morzu, — powiedział, — i znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Okazało się bowiem, że kapitan ma fałszywą mapę i nie może trafić do portu. Aliści znalazł się w załodze marynarz, który podjął się poprowadzić stery i zawinąć do celu. Kapitan opierał się i marynarz musiał wbrew jego woli przeprowadzić akcję ratunkową. Któż dziś ośmieli się robić temu marynarzowi zarzut, że złamał prawo kapitańskie (Express Poranny).

Natchnienie wiecowe

Na tym samym wiecu w cyrku p. Polakiewicz oświadczył, iż „pragnie aby Matka Boska miała zawsze w opiece Polskę!" (Gazeta Warsz.).

NOWA STACJA

URUCHOMIENIE STACJI RADJOTELEGRAFICZNEJ W GDYNI

Dnia 18 b. m., wobec dokonania szeregu pomyślnych prób odbyło się uruchomienie nowowybudowanej 5 KW stacji radjotelegraficznej w Gdyni.

Radjostacja w Gdyni, wybudowana na zlecenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów przez Państwowe Zakłady Inżynierji, jest pierwszą polską radjostacją, wzniesioną w kraju własnemi środkami i pracą polskich inżynierów i robotników.

Radjostacja jest przeznaczona do prowadzenia korespondencji ze statkami na morzu, poza tem do utrzymywania łączności radjotelegraficznej z Danją i Skandynawją.

Uruchomienie tej stacji stanowi wielki krok naprzód w dziedzinie naszych komunikacyj radjotelegraficznych, uniezależnia nas bowiem od pośrednictwa obcych stacyj przy wymianie korespondencji ze statkami na morzu i zadośćuczyni wzrastającym potrzebom naszego handlu i żeglugi morskiej, a zwłaszcza potrzebom Gdyni jako portu morskiego. Poza tem radjostacja w Gdyni odegra dużą rolę w zakresie bezpieczeństwa żeglugi na Bałtyku.

POPIERAJCIE L. O. P. I P.

OCHRONA KOMISYJ OBWODOWYCH

W związku ze zbliżającemi się wyborami zwróciły się starostwa na prowincji do komend straży ogniowych zawodowych jak i ochotniczych z prośbą o współdziałanie z policją w dniu głosowania. Zadaniem straży ogniowej będzie pilnowanie porządku przed lokalami obwodowych komisyj wyborczych.

NA FRONCIE WYBORCZYM

KANDYDATURY Z ŁODZI

W okręgu Łódź — Miasto (Nr. 13) zgłoszono ogółem 17 list kandydackich, w tem 4 bardziej lub mniej wyraźnie komunistyczne. Kandydują:

Z listy Nr. 1: Piłsudski Jan, b. pos. Waszkiewicz, dyr. Wolczyński.

Z listy Nr. 2: M. Fularski, S. Płócieńczyk, B. Kmiecik.

Z listy Nr. 4: T. Czajewski, Z. Kierzynkowski, Bartczak, Pajkowski.

Z listy Nr. 7: B. Ziemięcki (P. P.S.), S. Kowalski (PPS), A. Kronig (socj. niem.).

Z listy Nr. 19: W. Adamski, A. Cyrański, R. Wojciechowski.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Str. Narodowe ogłosiło komunikat, wyjaśniający, że występuje ono z własnemi listami kandydatów w okręgach 48 (Przemyśl) i 50 (Lwów-miasto) oraz w woj. lwowskiem przy wyborach do Senatu, natomiast w innych okręgach zawarto bloki wyborcze, a mianowicie: z Ch. D. w okr. 47 (Rzeszów), przyczem wspólna lista nosi numer 4, z Piastem i Str. Chł. w okr. 54 (Skałat) i 55 (Złoczów) oraz przy wyborach do Senatu z woj. tarnopolskiego, przyczem w okr. 54 lista nosi numer 4, w obu pozostałych — 7. Natomiast nie wystawia kandydatur w okręgach sejmowych Nr. 49 (Sambor), 51 (Lwów - powiat), 52 (Stryj), 53 (Stanisławów) jakoteż przy wyborach senackich z woj. stanisławowskiego; w okręgach tych przeciwko liście BB. staje tylko lista Centrolewu Nr. 7.

Komunikat uzasadnia tę decyzję „wyjątkowemi stosunkami panującemi na terenie Małopolski Wschodniej, obawą przed rozbiciem głosów i koniecznością skoordynowania akcji wyborczej polskich stronnictw, walczących z obecnym systemem".

UNIEWAŻNIENIE LISTY

W okręgach Poznań-miasto i Poznań-powiat, jakoteż w woj. poznańskiem, o ile chodzi o wybory do Senatu, unieważnione zostały przez komisje okręgowe listy Kat. Bloku Ludowego (Nr. 19) z powodów formalnych (zgłoszenie po terminie). Wobec tego w woj. poznańskiem lista Nr. 19 występuje tylko w okręgach: 32 (Bydgoszcz) 36 (Szamotuły) i 37 (Ostrów).

W WILEŃSZCZYŹNIE

Na kresach północno - wschodnich lista BB. (Nr. 1) wystawia następujące kandydatury:

Okr. 61 (Nowogródek): Tadeusz Hołówko, E. Hutten-Czapski, J. Małynicz, G. Szymanowski (Białorusin), J. Korzkowski.

Okr. 62 (Lida): Min. Staniewiecz, ks. Wicemin. Żongołłowicz, W. Kamiński, S. Dobosz, Bazyli Kuc.

Okr. 63 (Wilno): Min. Prystor, S. Borkowski, B. Wędziagolski, J. Tyszkiewicz, W. Szumański.

Okr. 64 (Święciany): T. Hołówko, red. Stanisław Mackiewicz („Słowo"), W. Kwinto, F. Krasicki, Borys Pimonow.

ROZPATRYWANIE REKURSÓW WYBORCZYCH

Agencja PID dowiaduje się, że sesje kompletów Sądu Najwyższego dla rozpatrywania odwołań od decyzyj okręgowych komisyj wyborczych, w sprawie wpisów na listy osób uprawnionych do głosowania rozpoczną się w piątek dn. 24 b. m. Okręgowe komisje wyborcze rozpoczęły już przesyłanie akt związanych z rekursami do Sądu Najwyższego. Pracami izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego kieruje prezes izby trzeciej Sądu Sieradzki.

Znaki czasu

Po zajściach

„Przegl. Wiecz." podaje, iż aresztowany w Częstochowie b. poseł Kazimierczyk (PPS) osadzony został w więzieniu. Grozi mu odpowiedzialność z art. 51, 44, 19, 453 K. K. (współudział w zbrodni).

W związku z krwawą zbrodnią w częstochowskiej Kasie Chorych — do Częstochowy przybyli gen. Hubicki, wiceminister Pracy i Opieki Społ. oraz dyrektor Głów. Urzędu Ubezp. Po powrocie ich do Warszawy nastąpią nominacje na stanowisko komisarza rządowego Kasy Chorych oraz naczelnego lekarza.

Napad na redakcję

Dnia 19 b. m. o godz. 8.30 wiecz. banda pijanych osobników w liczbie 40 dokonała we Lwowie napadu na redakcję „Dziennika Ludowego" (P. P. S).

Po daniu kilku strzałów do zamkniętych drzwi redakcji napastnicy wyłamali je i wpadli do środka. Całe urządzenie redakcji uległo zniszczeniu. Powybijano szyby, połamano stoły i krzesła, poprzewracano szafy i biurka, niszcząc całą ich zawartość.

Policja wezwana na miejsce wypadku — nie zastała już napastników i jak dotąd nikogo z nich nie wykryła.

Sprawa Kosmowskiej

Do 25-go b. m. w urzędzie odwoławczym Sądu Orkęgowego w Lublinie rozważana będzie sprawa b. posłanki Kosmowskiej, skazanej na więzienie za obrazę prezesa R. M. marsz. Piłsudskiego.

Obrońcą jest odwokat Żbikowski z Lublina.

SAMOOBRONA

Nieuczciwa konkurencja sowiecka

Jak się dowiadujemy, podjęte zostały ponowne pertraktacje przez przedstawicieli większych fabryk przemysłu gumowego w Polsc w sprawie przywrócenia syndykatu. Syndykat ten został niedawno rozwiązany naskutek nieporozumień co do produkcji w roku bieżącym. Obecnie nieustająca konkurencja Sowietów zmusza polskie fabryki gumowe do utworzenia wspólnego frontu przed zalewem naszego rynku wyrobami Z. S. R. R.

Cła odwetowe

Odpowiedź na nowe cła niemieckie

Jak się dowiadujemy, izby przemysłowo - handlowe wystąpują w najbliższym czasie do Rządu z wnioskiem o podwyższenie ceł na pewne wyroby przemysłowe w odpowiedzi na ostatnio dokonaną przez Niemcy podwyżkę ceł agrarnych oraz dla ochrony niektórych artykułów produkcji krajowej.

Izby stoją na stanowisku, że obowiązująca obecnie taryfa celna nie chroni dostatecznie wszystkich gałęzi naszego przemysłu wobec nielojalnej polityki celnej państw obcych.

Przeciwpolska ustawa

NOWY SPOSÓB TĘPIENIA POLSKOŚCI W NIEMCZECH

Niemcy na terenie międzynarodowym, przedewszystkiem zaś Ligi Narodów występują w roli patrona i orędownika mniejszości narodowych we wszystkich krajach. Gnębiciele Polaków, Duńczyków, Alzatczyków — licząc na krótką pamięć ludzką, — usiłują udawać obrońców sprawiedliwości. Wilcy jako adwokaci owiec... Osobliwe zaiste widowisko.

Niemcom tem łatwiej grać komedję, gdyż nie obowiązują ich traktaty mniejszościowe Ligi Narodów. Tak się jakoś złożyło w Wersalu, że pamiętano tam o Niemcach, którzy mogli w warunkach powojennych dostać się pod panowanie Polski, lub innych „nowych“ państw, ale zapomniano o miljonie Polaków, którzy pozostając w odwiecznych siedzibach swych w dalszym ciągu mieli znosić niemieckie jarzmo.

To też mamy obecnie stan taki, że Niemcy w Polsce mają rozwinięte szkolnictwo własne, utrzymane z funduszów publicznych i prywatnych. Dziecko niemieckie w Rzeczypospolitej ma bezwzględnie zapewnioną szkołę niemiecką — chyba, że znajdzie się w środowisku, pozbawionem zupełnie mniejszości niemieckiej. Inaczej jest w Niemczech. Miljon Polaków ma zaledwie kilka szkół polskich prywatnych, otwartych niedawno i narażonych na przeróżne szykany władz i barbarzyńskie napady niemieckich bojówek „patrjotycznych“, nie mogących znieść istnienia polskiej szkoły.

I dzieje się to wówczas, gdy Niemcy w Polsce są żywiołem napływowym, w znacznej części umyślnie hodowanym przez rządy pruskie celem wyparcia z ojcowizny Polaków, — Polacy zaś w Prusach są tam od wieków prawowitymi gospodarzami prasłowiańskiej, polskiej ziemi.

W ostatnich czasach atak szowinistów niemieckich na szkoły polskie i polskie instytucje przybrał szczególnie zaciekły charakter. Popełniono już szereg barbarzyństw, ilustrujących dobitnie jak wygląda w Niemczech kultura mas.

Władze zaś pruskie starają się jednocześnie zacierać ostatnie ślady polskości u siebie, gdzie tylko jeszcze ślady te zachować się mogły. Więc znowu mamy do czynienia z t. zw. „pruskiemi chrztami“. Na Śląsku Opolskim usuwane są systematycznie starożytne kościołki polskie, zabytki polskiego budownictwa, świadczące o polskości tego kraju, wreszcie zburzony został zamek książąt piastowskich w Opolu, sięgający 13-go wieku, bo zabrakło nagle miejsca na jakąś budowlę reprezentacyjną w tandetnym niemieckim stylu...

Ale tego jeszcze było zamało, więc przy akompanjamencie lamentów na temat granic wschodnich, rzekomo zagrożonych przez „niebezpieczeństwo polskie“ — Niemcy spreparowali już projekt ustawy wyjątkowej, mającej na celu legalne i bezpośrednie gnębienie mniejszości polskiej.

Oto na drugiem posiedzeniu Reichstagu na porządku dziennym obrad znalazł się, umieszczony przez Str. niemiecko - narodowe, projekt ustawy „o ochronie granic wschodnich“, ograniczający prawa Polaków, obywateli Rzeszy. Według tego projektu Polacy, obywatele niemieccy, posyłający dzieci swe do szkół polskich, nie będą mieli prawa nabywania gruntów. Projekt pozatem ustanawia kary dla rolników niemieckich, zatrudniających emigrantów polskich. Rolnicy, winni takiego „przestępstwa“ nie będą mogli korzystać z funduszu „pomocy wschodniej“. Takiej samej karze podlegają i ci, rolnicy Niemcy, którzy pozwalają swym robotnikom, obywatelom niemieckim, Polakom, posyłać dzieci do szkół polskich.

Ustawa ta ma cel wyraźny — zabicia szkolnictwa polskiego w Niemczech i ostatecznego sprusaczenia mniejszości polskiej.

Nie trzeba się łudzić, iż projekt niemiecko - narodowców może być przez Reichstag odrzucony. Nastroje, panujące obecnie w Niemczech — nie upoważniają do takiego optymizmu.

Na tem samem posiedzeniu parlamentu niemieckiego jednogłośnie przyjęty został w trzech czytaniach projekt ustawy, przyznający odszkodowanie niemieckim właścicielom ziemskim, którzy wskutek umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej mogli ponieść jakiekolwiek bądź straty.

Niemcy więc, udający bankrutów i wynajdujący argumenty dla niepłacenia reparacyj, mają środki o ile chodzi o odszkodowanie hakatystów, osiedlonych przez komisję kolonizacyjną na ziemiach polskich. I wogóle o ile chodzi o stosunek do Polski, Polaków i spraw związanych ze stosunkami polsko - nimieckiemi — Niemcy są jednomyślni, od skrajnej prawicy do komunistów.

Prawa wyjątkowe w Niemczech, wymierzone przeciw Polakom jednak muszą znaleźć należyty oddźwięk na terenie Ligi Narodów. Wszystkie narody powinny być dokładnie poinformowane o tem, jak wygląda niemiecki adwokat spraw mniejszościowych, ów „obrońca“ i podżegacz zbrodniczych sabotażystów ruskich w Polsce, a jednocześnie i autor ustaw tępiących u siebie szkolnictwo mniejszościowe.

Kto tak postępuje jak Niemcy, niema prawa występowania w charakterze protektora mniejszości narodowych. I cynizm powinien mieć jakieś granice.

Zasadniczo zaś, można uważać za dojrzałe już wysunięcie przed forum Ligi Narodów kwestji konieczności ochrony mniejszości narodowych w Rzeszy, w drodze zastosowania „traktatów mniejszościowych“, zwłaszcza, iż p. Curtius, obecny niemiecki minister spraw zagranicznych Rzeszy, wyraził w odpowiedzi p. ministrowi Zaleskiemu zgodę na podpisanie przez Niemcy tych traktatów.

Obietnica p. Curtiusa nie powinna pozostać frazesem. Trzeba dopilnować, by rozpęd niemiecki do lekceważenia wszelkich praw moralnych — znaleźć mógł odpowiedni hamulec.

Rad.

Zabiegi Stalina

GWAŁTOWNE LECZENIE ROZKŁADU

R y g a, 20 października. Nadchodzą tu sensacyjne wiadomości o całym szeregu zmian projektowanych przez Stalina na kierowniczych stanowiskach Z. S. S. R.

Dyktator sowiecki po powrocie z urlopu odbył szereg konferencyj z członkami Biura Politycznego partji celem omówienia sytuacji wewnętrznej w związku z nieustającą agitacją opozycji prawicowej.

Konferencje te mają na celu ustalenie środków bardziej skutecznego zwalczania nastrojów opozycyjnych, przenikających do najwyższych szczytów partji komunistycznej.

Po usunięciu komisarza finansów Briuchanowa oraz prezydenta sowieckiego banku państwowego Piatakowa, zamierza Stalin usunąć również przezesa państwowej komisji planowej, Krzyżanowskiego, który był jednym z autorów pięcioletniego planu gospodarczego.

Według uporczywie krążących w Moskwie pogłosek poważne zmiany mają się odbyć również w dowództwie armji czerwonej i w rewolucyjno - wojennej radzie Z. S. S. R. Gorączkowa działalność, którą ujawnia po powrocie z urlopu Stalin ma jakoby na celu powstrzymać proces rozkładu, który ogarnął kierownicze organy sowieckie. — ATE.

WYJAŚNIENIE

Od p. E. Hanczewskiego z Grudziądza otrzymaliśmy następujący list:

Uprzejmie proszę Szanowną redakcję w myśl prawa prasowego o łaskawe sprostowanie notatki w numerze 283 z dnia 15/X r. b. w Ich piśmie zatytułowanej „Stron. Nar. na Pomorzu”.

Stwierdzam, że nie jest prawdą, jakobym był w Stronnictwie Narodowem zawieszony w sprawach członka tego Stronnictwa, zaś twierdzanie „Gazety Warszawskiej” jest pospolitem wymysłem i oszczerstwem. Natomiast prawdą jest, że w dniu 11/X r. b. na piśmie skierowanem do prezesa zgłosiłem rezygnację z urzędu wiceprezesa oraz wystąpiłem ze Stronnictwa.

Były prezes oraz były wiceprezes Stronnictwa Narodowego

Edmund Hanczewski.

Zaufanie do Niemiec

Sfery finansowe Ameryki wierzą w stabilizację stosunków z Niemcami

L o n d y n, 20 października (tel. wł.). — Amerykańskie zjednoczenie banków, posiadające swą centralę w Nowym Orleanie wydało memorjał, w którym stwierdza, że zaufanie amerykańskich sfer finansowych do Niemiec w rezultacie ostatnich wypadków politycznych nie zmniejszyło się.

Przeciwnie sfery te przekonane są o rychłej stabilizacji finansów Niemiec.

Kryzys światowy

Najwięcej ucierpiała Ameryka

P a r y ż, 20 października (tel. wł.). Lucien Romied, znany ekonomista francuski, oblicza straty poniesione w handlu światowym na skutek kryzysu powszechnego na 100 do 125 miljardów franków.

Kryzys, zdaniem Romied'a, zaznaczył się ostro szczególnie w Ameryce.

Straty w handlu europejskim sięgają 40 — 50 miljardów, — reszta wymienionej sumy przypada na Amerykę.

Wysiłek poszczególnych państw — mówi Romied — nie uratuje sytuacji, jedynie solidarny front całej Europy może przynieść uzdrowienie stosunków, wyrównać nadmiar produkcji i wahania na rynku pieniężnym.

Skargi na ucisk

NIEMCY O SWYCH KRZYWDACH W CZECHOSŁOWACJI

B e r l i n, 20 października (tel. wł.). — „Kölnische Volkszeitung” zajmuje się ostatnio stosunkami wewnętrznymi Czechosłowacji.

Od szeregu już miesięcy, pisze wymieniona gazeta, zauważyć się daje w wewnętrznej polityce Czechosłowacji znacznie ostrzejszy kurs antyniemiecki. Nowe przedłożenia rządowe nacechowane są również duchem antyniemieckim. Ujawniło się to już przy głosowaniu nad budżetem, kiedy rząd wystąpił z projektem funduszu dla szkół czeskich w okręgach niemieckich. Fundusz ten rocznie wynosi 28 miljonów koron i jest przewidziany na lat 10.

Rząd przeznaczył miljony na roboty melioracyjne w okręgach czeskich, podczas gdy okręgi niemieckie pominięto. To samo dotyczy szkół wyższych, z pośród których szkoły czeskie są uprzywilejowane kosztem potrzeb ludności niemieckiej.

Reforma rolna przeprowadzana jest także z wyłącznem uwzględnieniem potrzeb czeskich.

Cała niemal gospodarka leśna przeszła już w ręce czeskie.

Lekka poprawa

Kursy polskich pożyczek zagranicznych

Według doniesień radjotelegraficznych z Nowego Jorku, obligacje polskiej 8-procentowej pożyczki dolarowej notowane są na poziomie dol 76 — 79. Co się tyczy obligacyj 7-procentowej dolarowej pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927 to ostatnie notowania wykazują lekką poprawę. Pożyczka ta notowana jest bowiem obecnie na poziomie dol. 72, 75 — 73 dol., wykazuje więc poprawę kursu w porównaniu do dnia 17 października o 75 centów, a znaczną poprawę około 3 dol. na jednej obligacji w porównaniu z kursem dnia 15 października, kiedy pożyczka ta notowana była na poziomie dol. 70, przy kursie emisyjnym 92 dol.

Samoobrona

Kupcy organizują bojkot Sowietów

L o n d y n, 20 października (tel. W związku z rosnącem zaniepokojeniem naskutek gospodarczych następstw dumpingu sowieckiego na rynku angielskim, grupa polityczna lorda Rothemeera t. zw. „Union British Empire“ prowadzi silną propagandę wśród społeczeństwa angielskiego celem wywarcia nacisku na rząd, aby podjął energiczne kroki przeciw dumpingowi sowieckiego zboża.

Chodzi tu o zarządzenia prohibicyjne na wzór ostatnich zarządzeń francuskiego ministra handlu. Pod wpływem tej akcji pośród kupiectwa angielskiego zawiązuje się organizacja bojkotowa w stosunku do towarów sowieckich.

Iskierki

Maskowanie błędów regimu

M o s k w a. — Na tle dotkliwego przesilenia gospodarczego G. P. U. ujawnia gorączkową działalność celem wykrycia rzekomych spisków oraz organizacyj sabotażowych. „Prawda” ogłasza oświadczenie przewodniczącego kolegjum najwyższego trybunału Z. S. S. R. Ulrycha, że na kolei moskiewsko - kurskiej wykryto nową organizację sabotażową, która dezorganizowała sowiecki transport kolejowy. Na Syberji mnożą się wypadki terroru przeciwsowieckiego. W Barnaule na głównej ulicy miasta w biały dzień nieznani sprawcy zastrzelili komunistę Matwiejewa.

Buntująca się flota

M o s k w a. — Jednocześnie z niebywałą dezorganizacją na kolejach sowieckich zanotowano ostatnio kilka wypadków ilustrujących całkowity rozkład sowieckiej floty handlowej. Wskutek ciężkich warunków pracy i braku artykułów żywnościowych obsługa okrętów sowieckich coraz częściej wypowiada posłuszeństwo wszczynając otwarty bunt przeciwko władzom sowieckim, oraz ogłaszając strajki.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

ŻYCIE RELIGIJNE

O elitę w Akcji Katolickiej

W metodzie pracy nad rozbudową Akcji Katolickiej w Polsce wyczuwać się dają dwa kierunki: jedni widzą powodzenie Akcji Katolickiej wyłącznie w t. zw. „masówkach", inni twierdzą, że planowe prowadzenie jakichkolwiek prac na tem polu winno być poprzedzone wykształceniem świątłych kierowników, którzyby potrafili opanować masy.

Ten ostatni pogląd przeważa. I słusznie. Zarówno po wsiach, jak i po miastach należy moim zdaniem zwrócić szczególną uwagę na szkolenie zwartych grup ludzi, którzy wejdą w szerokie warstwy społeczeństwa, ożywią je, zorganizują i poprowadzą.

Wszędzie, w każdym stanie i wieku musimy wychować elitę, wychować ludzi o głębokiej kulturze katolickiej!

Kilka dzielnych i gorliwych jednostek potrafi zcementować życie miasta i wsi. Wszelkie głębsze przemiany, zarówno dobre, jak złe dokonywują się dzięki stosunkowo małej grupie ludzi. Podziwiamy często powodzenie na szych wrogów, a nie zastanawiamy się nad tem, że mają oni na wszystkich odcinkach mężów zaufania, dzielnych propagatorów, zarówno w warsztatach, jak w fabrykach i różnych instytucjach — oni to prowadzą masy za sobą.

Takich propagatorów i gorliwych siewców dobrego ziarna musimy mieć i my.

Kościół katolicki dobrze zna metodę apostołowania przez elitę, która zawsze w jego życiu pełniła rolę ziarna gorczycznego, rozrastającego się powoli w potężne drzewo. Wystarczy otworzyć Ewangelję św., aby się przekonać, że Chrystus Pan, szerząc swoją św. naukę, działał nie inaczej, jeno przez elitę.

Pius X mówił: „To, czego w tej chwili najwięcej brak w każdej parafji, to kilku ludzi światłych, cnotliwych, wykształconych, pełnych odwagi, prawdziwych apostołów".

Formacja apostolstwa ludzi świeckich musi się rozpocząć w świecie myśli. Trzeba systematycznie samemu się uczyć i innych uczyć.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że w dzisiejszych mózgach katolickich, zarówno inteligencji, jak i szerokich mas, działają liberalne, socjalistyczne i modernistyczne bakcyle. Teozofja, ze swoim mętnem, panteistycznem podłożem, oraz spirytyzm ze swoją materjalizacją ducha i nadprzyrodzoności stale przez różne pisma i książki sączą jad do dusz polskich, pragnąc w ten sposób zaspokoić głód życia nadnaturalnego.

To wszystko stwarza kompletny bezład i chaos tak w dziedzinie myśli, jak w dziedzinie woli.

Głowa apostoła musi być wolna od tych niezdrowych prądów. Elita, która ma być motorem Akcji Katolickiej, kierując życiem różnych organizacyj, win na mieć jasny światopogląd chrześcijański, głęboką wiedzę religijną i gruntowną znajomość zasad społecznych. A to się zdobywa przez planowe i poważne studjum.

Miasta i większe wioski, zwłaszcza parafjalne muszą mieć szkoły życia katolicko - społecznego: sale i biblioteki dobrze zaopatrzone w dzieła treści religijnej i społecznej. W takich kuźnicach elity zarządy poszczególnych organizacyj oraz czołowi katolicy danego środowiska sumiennie przestudjują prawdy naszej świętej wiary, dokładnie omówią cały szereg encyklik papieskich, aby poznać należycie zapatrywania Kościoła w dziedzinie ekonomiczno - społecznej. Tylko w ten sposób przygotowani ludzie świeccy, mając gruntowną znajomość pracy, do której są wezwani, mogą skutecznie działać.

Oczywiście miasta diecezjalne służyć mogą wzorem dla całej diecezji, dekanalne dla dekanatów być pomocą w tej akcji.

Z metodami pracy nad wyrobieniem elity trzeba szczegółowo zapoznać młodzież, do której należy przyszłość. Gimnazja, seminarja nauczycielskie, zwłaszcza seminarja duchowne powinny dokładnie zapoznać się z tym ruchem.

Ks. Dr. Cz. Kaczmarek

ORĘDZIE KS. BISKUPA ŁUKOMSKIEGO

W SPRAWIE WYBORÓW

J. E. ks. biskup Łukomski wydał do swych diecezjan orędzie, które podajemy w streszczeniu:

Czas przedwyborczy staje się czasem ogólnego roznamiętnienia, czasem bałamucenia wyborców i czasem przykrej walki o głosy, o wpływy partyj ne, o szkodzenie jednym klasom społecznym przez drugie.

A jednak, bracia najmilsi, od oddania swego głosu wyborczego nie wolno się nam uchylać. Wybieranie bowiem przedstawicieli narodu do Ciał ustawodawczych jest dla obywatela - katolika nietylko prawem, lecz także ścisłym obowiązkiem.

Posłowie zacni, rozumni i religijni dają pewność, że także ustawy państwowe, przez nich uchwalone, tym duchem będą przepojone. Posłowie zaś niezbożni, partyjnie zaślepieni lub powodujący się nienawiścią do współ obywateli, do wiary i Kościoła, stają się raczej szkodnikami dla życia pań stwowego, gospodarczego i religijnego w Ojczyźnie.

Każdy katolik ma obowiązek sumienia popierania dobra a przeciwstawiania się złu. Katolik - wyborca, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć swojemu sumieniu katolickiemu, może oddać głos swój wyborczy tylko na posłów, dających mu pewność, że stanowczo i zawsze popierać będą obok dobra materjalnego narodu także jego potrzeby religijne, określane przez naukę naszego świętego Kościoła. Katolik, oddający głos swój na posłów, Kościołowi katolickiemu wrogich, a nawet dla potrzeb religijnych narodu obojętnych, staje się współwinnym wszystkich szkodliwych, nieraz niepowetowanych następstw spowodowanych przez takich posłów.

I rzeczywiście. posłowie stronnictw wywrotowych niebawem smutnie odpłacają się swoim katolickim wyborcom.

Oto poseł socjalistyczny z Łomży, głównie przez katolików wybrany, sprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie, oraz ułatwiał mu agitację sekciarską.

Oto zwolennicy partji „Wyzwolenie", której katoliccy wyborcy z okręgo łomżyńskiego dali także posła, usiłowali oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządzali najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie, w celu zabrania ich katolikom.

Oto dnia 24 kwietnia 1928 r., a więc tuż po nowych wyborach, posłowie ze stronnictwa chłopskiego wnieśli do Sejmu o zerwanie Konkordatu, ze Stolicą św. zawartego.

Oto posłowie ze stronnictwa „Wyzwolenie" zgłosili do Sejmu projekt ustawy, zabraniającej duchownym i sługom związków religijnych omawianie spraw politycznych.

Oto socjaliści domagali się zmiany Kanstytucji z tem, ażeby rząd w Polsce zatwierdzał wszelkie sekty, innowiercze związki religijne, loże masońskie i t. p.

Oto poseł z „Wyzwolenia" w imieniu także partyj socjalistycznych i chłopskich wniósł w Sejmie o pozbawienie Kościoła świadczeń od Państwa, zapewnionych Konkordatem

Oto socjaliści, poparci przez partje „Wyzwolenie" i chłopskie, wnieśli do Sejmu o zniesiene rozporządzenia o nauce religji w szkołach.

Powyższe dowody niech wystarczą dla przekonania wyborców-katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego.

Zatem, jak mają wyborcy - katolicy w dzień wyborów postąpić?

Naprzód powinni spełnić swój pierwszy obowiązek wyborczy, to znaczy pójść w dniu wyborów do urny wyborczej.

Dolej pod grzechem ciężkim nie wolno oddawać swego głosu na kandydatów i na listy stronnictw, które, jak wykazałem, są wrogie Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu.

Co do innych list wyborczych powinien każdy wyborca - katolik dokładnie zbadać, czy nie zawierają pomiędzy kandydatami poselskiemi inowierców lub katolików, nie zasługujących na zaufanie.

Do katolików, nie zasługujących na zaufanie, należy zaliczyć przedewszystkiem:

1) osoby, prowadzące życie gorszące;

2) gwałcicieli zasad wiary katolickiej, n. p. odszczepieńców od Kościoła lub szukających rozwodu małżeńskiego u inowierców;

3) takich, którzy w poprzednich Sejmach lub przy innej sposobności działali na szkodę wiary, Kościoła lub religijnego wychowania młodzieży.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

50)

Następnych dni padał śnieg, a przytem Julek sposobił się do wyjazdu, więc oboje spędzaliśmy z nim wszystkie wolne chwile.

O Boże, jak późno i jaki stos kartek zapisałam! Oczy cię rozbolą od czytania.

Uściśnienia B.

Grzybowo, dnia 15 stycznia 1929 r.

Kochana Wando!

Przedwczoraj wieczorem wróciłam z Warszawy, załatwiłam w domu co pilniejsze roboty i dzisiaj już spokojnie mogę się zabrać do pisania.

Wyjechaliśmy z Grzybowa, jak było projektowane, siódmego rano, podróż zeszła prędko i miło.

Pierwszy raz w życiu jechałam pod męską opieką i dziwię się kobietom, które pragną wydostać się z pod tej opieki. Bardzo to przyjemnie, gdy ktoś za nas pokonuje wszelkie trudności i dba o naszą wygodę. Ja tylko myślałam o prowiantach i we właściwej chwili nakarmiłam doktora i siebie. Poza tem przegawędziliśmy całą drogę, przyczem doktór zrobił uwagę, że im dłużej się znamy, tem więcej mamy sobie do powiedzenia.

W Warszawie odwiózł mnie do państwo Ziołeckich, przez których byłam zaproszona na cały czas pobytu w mieście.

Prędko wypiłam herbatę i poszłyśmy z Helą po materjał na suknię. Ze względu na żałobę kupiłam suknię białą, kolorowej nie wypadało, a perłową będzie miała Ina. Oddałyśmy zaraz materjał do roboty do krawcowej Heli, a potem biegałyśmy jeszcze kilka godzin po sklepach w poszukiwaniu odpowiednich a nie zanadto drogich dodatków, jak: pończochy, pantofle, kwiaty i t. d.

Zazwyczaj nie lubiłam załatwiania sprawunków, ale tym razem czyniłam je z przyjemnością, gdyż pragnęłam dobrze wyglądać na ślubie Władka, aby doktór przyzwyczajony do wypielęgnowanych i strojnych Amerykanek, przekonał się, że i ja odpowiednio spreparowana mogę być elegancka nie brzydka. Przytem obydwie byłyśmy w tak doskonałych humorach, że wszystko nas bawiło i pobudzało do śmiechu.

Na kolację przyszedł zaproszony doktór i cały wieczór spędziliśmy bardzo miło w domu.

Nazajutrz znów krawcowa i sprawunki, a na wieczór zabrał nas wszystkich doktór do teatru na „Carmen", gdyż komedja mniej sprawiłaby przyjemności pani Ziołeckiej.

Następne dnie podobnie się ułożyły: w dzień bieganina po mieście. wieczory z doktorem to w towarzystwie Ziołeckich. to tylko we dwójkę na koncercie, w teatrze lub w kinie.

Stale mnie zapraszał i stale przynosił cukierki. trochę byłam tem zaambarasowana i próbowałam odmawiać, ale spostrzegłam, że mu to robi przykrość i w końcu zapytał wprost:

— Czy nie wolno mi się chociaż w ten sposób odwdzięczyć za pani dobroć w Grzybowie? Dzięki pani ja wieczny samotnik znalazłem dom rodzinny i to jak wymarzony pod każdym względem.

— Widzę, że pan nie zdaje sobie sprawy, iż ten dom nie byłby ani w połowie taki miły bez pana, kto wie, może byłby zupełnie smutny, — odparłam.

Zaczerwienił się i pocałował mnie w rękę. Wogóle teraz przy każdej sposobności całuje mnie w rękę, co nie leży w jego amerykańskich obyczajach, bo nawet starszym paniom tylko ściska dłoń.

Jerzostwo, Władek i jego dwaj koledzy zaproszeni na wesele przyjechali dopiero dwunastego w południe. Oprócz nich i nas dwoja, byli jeszcze na weselu państwo Stachniewiczowie, to jest siostra pana Ziołeckiego z mężem adwokatem i dwiema córkami, panna Anna Ziołecka, starsza siostra pana Ziołeckiego i ksiądz Walenda, prefekt Heli, który jej dawał ślub.

Przed szóstą zebraliśmy się w saloniku państwa Ziołeckich. Hela wyglądała prześlicznie i była rozpromieniona, zato Władek z trudem wstrzymywał łzy i drżał cały z wrażenia.

Moja suknia dobrze wyszła i fryzjer uczesał mnie w odpowiednim dla mnie stylu, tak, że podobno wyglądałam, jak zdjęta ze starego portretu. Nawet doktór powiedział mi z rzewnym uśmiechem:

— Nie znała pani swojej mamy, niech pani spojrzy w lustro, to ją zobaczy.

Dostałam od niego śliczny bukiet, chociaż nie on mnie prowadził w kościele i do kolacji, tylko inżynier Wolicki, kolega Władka.

(C. d. n.)

Czemu?

PRZED SEZONEM WWOZU POMARAŃCZ

„Znasz-li ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa,— Pomarańcz blask kwieciste złoci drzewa?"

Znacie ten kraj?

To Italja.

Wydłużonym półwyspem wesźła w morze, pieszczocie fal od dając swe brzegi: roztoczył się nad nią błękit nieba, opasał miłośnie lazur wód.

Na południu, w całorocznej przesyconej słońcem wiośnie sycylijskiej, — w wiecznie kwitnących ogrodach Katanji poczynają się już złocić na tle głębokiej, ciemnej zieleni pomarańczowych drzew przepyszne kule owocu.

W zimie, gdy śnieg pocznie pokrywać białym całunem jesienną szarość — z południa nadejdzie do nas dar słońca, — samo słońce: pomarańcze.

•

Jak się zapowiada obecny sezon pomarańczowy? Posłuchajmy.

Odpowiednie czynniki rządowe wyznaczyły na rok bieżący skrom ne kontyngenty. Dla zaprzyjaźnionego z nami kraju—Italji—jako granicę możliwości importowych na pomarańcze ustalono 500 wagonów: nieco bardziej odległa Hiszpanja wwieźć będzie mogła osiemset wagonów, a Grecja mniej produkująca, ograniczy się pewnie do 40 wagonów. Pewne próby w pozyskaniu rynku poczyni Afryka (Wybrzeże Złote), przysyłając nam 5 — 6 wagonów pomarańcz t. zw. Goldcost, — a nawet i amerykańska Kalifornja,—która jednak wykazu je minimalny wwóz.

Czołowe jednak, miejsce w im porcie zarówno ilościowym, jak i jakościowym zajmie Italja: zna my wszyscy jej przesłodkie, soczyste pomarańcze katańskie, — rozkoszowaliśmy się niejednokrotnie wykwintnym smakiem po marańcz t. zw. malinowych (aran cie sanguigne). Owoce pakowane są w skrzyneczkach po 100 sztuk, względnie po 200.

Są one tanie, niesłychanie tanie,... tylko w Italji.

Wagon dojrzałych, wspaniałych pomarańcz kosztuje w punk cie wyjścia zaledwie *5.000 złotych*, t. j. 50 gr. za *kilogram!*

A u nas? Cena wyniesie w hurcie około 70 groszy za *sztukę!!*

Litości!

Cło od jednego kilograma wwiezionych do kraju pomarańcz wynosi 2 złote 30 groszy!

Nie, — stanowczo coś tu jest źle skalkulowane.

Rozpatrzmy bowiem tę kwestję.

Pomarańcz w kraju — choć byśmy tego najgorecej pragnęli—hodować nie możemy. Musimy więc, nolens volens, zgodzić się na zjawisko importu!

Sprowadzać zaś powinniśmy, gdyż pomarańcza jest owocem par exellence odżywczym, — ba, nawet leczniczym. Pomarańcze działają tonizująco na organizm, — pobudzają apetyt, — przyśpieszają wymianę materji — dostarczają organizmowi tak pożądane witaminy, — są wreszcie słońcem i słodyczą. Czyż istnieje pozatem owoc bardziej hygjeniczny? Obiera się zeń skórkę — ze wszy stkiemi mikrobami — i wewnątrz znajdujemy miąższ idealnie czysty, choćby owoc przechodził przez tysiąc rąk.

Przy tych zaletach pomarańcza staje się wprost artykułem niezbędnej prawie, — a *powszech nej konsumcji*, — nie może być więc traktowana jako *owoc luksu sowy.*

Nasze władze traktują ją po macoszemu: nad pięknym owocem zawisł miecz Damoklesa — *cło!*

Dwa złote trzydzieści groszy! Przecież, importowane, również, winogrona obłożoną są staw ką celną w wysokości zaledwie 50 gr. od kilograma; — przecież jabłka, których import ze wzglę du na produkcję krajową, winien być bardziej utrudniony, obciążo ne są cłem w wysokości zaledwie... 18 groszy od kilograma!

Czemu więc gnębić pyszną, złocistą pomarańczę?

(h)

GIEŁDA

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.95—8.97—8.93.

DEWIZY

Belgja 124.43; Londyn 43.35; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.921; Paryż 35.01½; Praga 26.46; Szwajcarja 173.07; Włochy 46.72.

Obroty większe, tendencja dla walut europejskich niejednolita, dla dolara w gotówce — słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.96. Rubel złoty 4.77½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.83, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,87. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.42.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. budowlana 50.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 100.50—103.00—101.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.25—57.50; 5 proc. konwersyjna 53.00; 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 89.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 50.50—50.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.25—55.50; 4½ proc. L. Z. Warszawy 51.50—51.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 71.00—71.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 64.75; 8 proc. Piotrkowa 62.25; 6 proc. oblig. VI poż. konw. Warszawy 1926 r. VI em. 51.50, 8 i 9 em. 49.00.

AKCJE

B. Polski 152.50—152.00—153.50; B. Zachodni 70.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Drogi żelazne dojazdowe 14.00; Lilpop 22.50; Haberbusch 110.00; Klucze 94.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 4 proc. inwestycyjna, słabsza — 5 proc. dolarowa. Z listów zastawnych mocniejsze Tow. kred. ziemskiego i Tow. kred. m. Warszawy, słabsze prowincjonelne. Dla obligacyj m. st. Warszawy tendencja słabsza, dla akcyj niejednolita.

ZBOŻE

POZNAŃ: żyto 17.75—18.25, pszenica 24.50—26.25, jęczmień browarowy 25.00—27.00, przemiałowy 19.00—21.50, owies 17.00—19.00, mąka żytnia 65 proc. 29.00, pszenna 65 proc. 44.50—47.50. otręby żytnie 11.00—12.00, pszenne 13.00—14.00, pszenne grube 15.00—16.00, rzepak 45—47, groch Wiktorja 30.00—35.00, słoma prasowana —, siano luźne —.—, prasowane —.—.—, ziemniaki jadalne 2.10—2.40. Usposobienie spokojne.

Wszerz i wzdłuż

KATAR

Pan Stanisław miał katar. Taki zwykły polski, poczciwy katar; nosił trzy chustki przy sobie, oczy miał zapłakane, jak po pogrzebie ciotki, która pamiętała o nim w testamencie kichał, sapał, prychał. Wszystko byłoby głupstwo, gdyby nie bardzo ważna konferencja, na którą, oczywiście, z katarem niepo dobna było iść.

Wobec tego, że niejednokrotnie czytał o radykalnych środkach przeciwkatarowych, poszedł do apteki i opowiedział pięknemu blondynowi o swojem nieszczęściu.

— Bagatela, proszę pana, dam panu środeczek, po którym z kataru nie zostanie śladu.

Pięknym, okrągłym ruchem zawinął mu porcelanowy słoik, poin formował jak i co należy czynić, wypisał czek do kasy i dystyngowa nem skinieniem głowy pożegnał za katarzonego pacjenta.

Pan Stanisław po przyjściu do domu wpakował sobie w nos dwie potężne kule waty, nasycone radykalnym środkiem i w kilka godzin po tem stwierdził, że skutek był istotnie radykalny: nos mu spuchł, jak przysłowiowa bania karmelicka, a zamiast chustki zaczął używać ręcznika.

Na drugi dzień pobiegł do innej apteki i zaniepokojony opowie dział historję swego kataru.

— Drobnostka, szanowny panie, mruknął brunet uczesany a la Caruso — dam panu maść, po któ rej katar minie w piorunującym tempie.

Uszczęśliwiony pan Stanisław chwycił metalową tubkę i pobiegł do domu, poczem dokładnie, wedle przepisu, wysmarował swój organ powonienia, podobny do pomdora olbrzymich rozmiarów.

Wieczorem z przerażeniem spostrzegł, że nos zsiniał, napęczniał a nieszczęśliwemu panu Stanisławowi wogóle wydawało się, iż przyprawił mu ktoś zepsutą rurę kanalizacyjną. Zamiast ręcznika używał już prześcieradła.

Wobec zaś takiego stanu rzeczy udał się znów do apteki z iskierką nadziei, że może wreszcie znajdzie ratunek.

— Ależ pana urządzili, przemówił pan w amerykańskich okularach, patrząc na nos pana Stanisława. Wszystkie te środki, to łaskawy panie, blaga. Dam panu coś skutecznego.

Po powrocie do domu, pan Stanisław zabrał się do nowej kuracji, wieczorem zaś wogóle nie było mu już z pod opuchlizny widać nosa, zaniepokojeni przeto domownicy zatelefonowali po lekarza.

Doktór, obejrzawszy słoiki, flaszeczki, tubki i pudełeczka, odsunął je wszystkie na bok i rzekł do wystraszonej pani Stanisławowej:

— Najpospolitszy katar. Niech pani da mężowi proszek aspiryny i ze dwa dni potrzyma w łóżku. Nic więcej nie trzeba robić.

Oczywiście pan Stanisław na konferencję nie poszedł.

I. Raca

ZE ŚWIATA

PANIE NIE PALĄ

ARGENTYŃSKIE OBYCZAJE

Przyjezdni do Buenos Aires, narażają się niejednokrotnie na niemiłe przygody w lokalach publicznych.

Konsul C. S. zaszedł ze swą narzeczoną do pierwszorzędnej kawiarni „Richmond". Przy czarnej kawie młodzi ludzie zapalili papierosy.

Nagle, ku ich zdumieniu, do stolika zbliżył się z ukłonem kelner i na srebrnej tacy podał towarzyszce konsula bilet z napisem: „Dystyngowane panie są proszone o niepalenie".

Innym razem pewien inżynier umówił się ze swą żoną spotkać w salonie cukierni, przeznaczonej wg. zwyczaju dla pań.

Inżynier przybył nieco wcześniej — siadł więc do stolika, aby na żonę poczekać. Garson niezwłocznie zbliżył się ku niemu, prosząc o opuszczenie salonu, jako wyłącznie poświęconego dla dam.

— Ależ, czekam na moją żonę! — zaoponował inżynier.

Kelner był niewzruszony. Wywiązała się dość żywa utarczka słowna, w rezultacie której, przy pomocy innych kelnerów... usunięto (mówiąc delikatnie) inżyniera na ulicę.

(h)

SPRAWDZANIE OBLICZEŃ

Praktycznem ułatwieniem sprawdzenia danego obliczenia jest podany niżej sposób. Polega na sprowadzeniu sumy cyfr na jednocyfrową liczbę.

Przykład: 594 (a) plus 605 (b) równa się 1199 (c). Suma cyfr a równa się 5 plus 9 plus 4 równa się 18; 1 plus 8 równa się 9 Suma cyfr b równa się 6 plus 5 równa się 11 równa się 1 plus 1 równa się 2. Suma cyfr c równa się 1 plus 1 plus 9 plus 9 równa się 20 równa się 2 plus 0 równa się 2. 9 plus 2 równa się 11 równa się 1 plus 1 równa się 2.

W ten sam sposób postępuje się przy odejmowaniu, mnożeniu oraz dzieleniu bez reszty. Przy dzieleniu natomiast z resztą trzeba najprzód odejmować resztę od dzielnej. Przykład: 264669 (d) : 47 (b) równa się 5631 (c) reszta 12 (e). 264669 (d) — 12 (e) równa się 264657 (a). Suma cyfr a równa się 2 plus 6 plus 4 plus 6 plus 5 plus 7 równa się 3. Suma cyfr b równa się 4 plus 7 równa się 11 równa się 1 plus 1 równa się 2. Suma cyfr ilorazu c równa się 5 plus 6 plus 3 plus 1 równa się 15 równa się 1 plus 5 równa się 6. 3 równa się 30 : 2 równa się 15 (równa się 1 plus 5) równa się 6. Próba, 6 . 2 równa się 12 równa się 1 plus 2 równa się 3.

Nr. 7048
Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Janinę Annę Wolawską wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za opornego prawu (contumax), Olega Jaromira Wolawskiego z pobytu niewiadomego, aby w dniu 27 listopada r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do próby pogodzenia i protokółu.
Warszawa, 20 października 1930.
Sędzia: Ks. Wł. Kępiński
Notarjusz Sądu:
Ks. M. Wasilewski.

Wyszła z druku książka p. t.
DUSZPASTERSTWO MIEJSKIE
(PAMIĘTNIK KURSU DUSZPASTERSKIEGO w WARSZAWIE 4 — 6 LISTOPADA 1929 ROK)
stron 306. Cena 8.50 zł.
TREŚĆ: Część I Zagadnienia ogólne.
„ II Praca duszpasterska w Kościele.
„ III Praca w parafji poza Kościołem.
„ IV Kwestje specjalne i duszpasterstwo stanowe.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub w KSIĘGARNI PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71

Żywoty Świętych na wszystkie dni w roku, dzieło opracowane przez ks. doktora W. Galanta, ozdobione 356 ilustracjami, 740 stron druku, w ozdobnej oprawie, najnowsze poprawione wydanie, cena 12 zł.
Życie i śmierć Pana Jezusa. (Przez krzyż nieba). „Droga krzyżowa", oraz Żywot Najśw. Marji Panny, opis miejsc cudami słynących i Żywoty Świętych w jednym komplecie, format 22X31 cm., w ozdobnej oprawie, cena 25 zł.
Dokąd idziesz Panie? (Quo Vadis) Sienkiewicza, 292 str. ilustrowane w oprawie, cena 4 zł.
Na opłatę poczt. należy załączyć 3.50 zł. Powyższe dzieła powinny znajdować się w każdym domu katolickim, będą ozdobą i pamiątką i dla prawnuków. Kto zamówi nie pożałuje. Wysyła księgarnia „Czeczwa" p. z. Jana Mackowa, Rożniatów, Małop. Stryjyn W. 154.

WOJ. ŁÓDZKIE
ŁÓDŹ

Liczne zamówienia. — Przemysł pończoszniczy w Łodzi otrzymał liczne zamówienia od kupców prowincjonalnych. Jednocześnia dał się zauważyć wzmożony wywóz wyrobów pończoszniczych zagranicę, skierowany przez Gdańsk. Ożywienie zanotowane w przemyśle pończoszniczym powinno się przyczynić do likwidacji zapasów nagromadzonych przez producentów łódzkich w oczekiwaniu sezonu.

Delegacja magistratu. — Magistrat miasta Łodzi miał zatrudnić w sezonie 3.400 robotników z funduszów nadzwyczajnych, pochodzących z pożyczek. Z pożyczek tych w ogólnej sumie 6 milj zł magistrat otrzymał dotychczas zaledwie miljon zł. Koszty robót musiały więc być pokryte z normalnych wpływów miasta. Dzięki temu magistrat obecnie znalazł się w trudnościach finansowych. W związku z tem do Warszawy udała się delegacja miasta w osobie prezydenta Ziemięckiego i ławnika Kuka.

WOJ. ŚLĄSKIE
KATOWICE

Konferencja kolejowa. — Dnia 23 b. m. rozpocznie się w Katowicach pa rudniowa konferencja naczelników wydziałów handlowo - taryfowych wszystkich dyrekcyj kolejowych. W obradach, którym przewodniczyć będzie naczelnik wydz. handlowo - taryfowego dyrekcji katowickiej dr. Lolito, weźmie udział również szereg wyższych urzędników Min. Komunikacji.

WOJ. KRAKOWSKIE
DĄBROWA GÓRNICZA

Wagony kolejowe w garażu. — Podczas przetaczania na terenie kopalni „Reden" w Dąbrowie urwało się kilka wagonów z węglem. Wagony dostały się na bocznicę, wykoleiły się i uderzyły całą siłą w garaż przy ul. Królowej Jadwigi, przytem garaż został doszczętnie rozbity, a równocześnie zmiażdżony znajdujący się w garażu samochód.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.
KOŁOMYJA

Wystawa misyjna. — Koło misyjne im. błog. Andrzeja Boboli otwiera w zakładzie S.S. Urszulanek w Kołomyi w niedzielę dn. 19 b. m. o godzinie 12 Wystawę Misyjną.

Dochód przeznaczony jest na P Dzieło Rozkrzewiania Wiary Św.

WOJ. ŁÓDZKIE
ŁÓDŹ

Statystyka eksportu. — Według danych Zw. Eksportowego Polskiego Przemysłu Włókienniczego, opracowanych przez Wydział Statystyczny magistratu eksport towarów włókienniczych białych wynosił we wrześniu r. b. 510,2 ton, wartości 5.199.800 zł. w tem, wartość eksportowanych tkanin bawełnianych białych wynosiła zł 127,200, bawełnianych kolorowych — zł 1.728.800, półbawełnianych zł 121.100, wełnianych 1.154.500, stożków do kapeluszy — zł 113.300, przędzy bawełnianej kolorowej — zł 468.700, czesankowej kolorowej — zł 768.100.

WOJ. LUBELSKIE
ZAMOŚĆ

Wystawa rolnicza. — W dniu 18 b. m. odbyło się tu otwarcie wystawy konkursów rolnych. Wystawę otworzył p. starosta Pryziński przemówienie. Po nim mówił przedstawiciel Min. Rolnictwa p. radca Kobyliński, następnie przewodniczący Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego p. Bolesław Wnuk, po nim patron wojewódzkiego Zw. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej ks. kanonik Cieślicki, który zwrócił się do młodzieży katolickiej z apelem, że powinna dążyć nietylko do coraz wyższego poziomu gospodarczego, lecz i poziomu moralnego.

Wystawa na ogół nie przedstawia się tak pomyślnie, jak w roku zeszłym.

Z Opery

„MANRU" opera w trzech aktach, J. I. PADEREWSKIEGO, słowa D-ra A. NOSSIGA

Od r. 1902 niewykonywana opera Paderewskiego „Manru" pojawiła się znów na scenie Teatru Wielkiego. Okres to długi, bo od tego czasu muzyka przeszła taką drogę ewolucji, że dziś już zupełnie innym hołdujemy hasłom, niż wówczas, kiedy autor Fantazji polskiej swe dzieło pisał. Koniec bowiem 19 w. to był okres wszechwładnego panowania R. Wagnera. Przemożnemu wpływowi twórcy Lohengrina ulegali nawet bardzo wybitni kompozytorzy świata; uległ też i w pewnej mierze Paderewski. W duchu więc idei wagnerowskich poczęte było Manru, napisane do libretta Dr. A. Nossiga.

Treść jego jest następująca: Cygan Manru zapaławszy miłością do góralki Ulany, porywa swą ukochaną ze wsi, by z nią osiąść w zapadłych górach; tu zakłada ognisko rodzinne, pracując ciężko na chleb codzienny jako kowal. Ale dla tego wolnego syna natury, nie przyzwyczajonego do stałego przebywania na jednem miejscu, to uregulowane i pełne przykrych obowiązków życie codzienne staje się po pewnym czasie wielką udręką. Cierpienia Manru się zwiększą, gdy pewnego dnia usłyszy melodje cygańskie, zagrane przez starego cygana, Jagone, który w ten sposób chce nakłonić Manru do opuszczenia Ulany i powrotu do swych dawnych towarzyszy i koczowniczego życia. Zrozpaczonej z powodu tego Ulanie przychodzi z pomocą Urok, filozof wiejski, nawpół jednaj zidjociały — postać niby Calabana z Burzy Szekspira. On to podaje Ulanie napój miłosny w kubku, po wypiciu którego Manru miałby być swej żonie dozgonnie wiernym. Manru wypija — ale działanie napoju okazuje się chwilowem, przemijającem, bo gdy go następnie (akt III) śpiącego odnalazła banda cyganów, pod wpływem zalotnej, pięknej cyganki Ary, Manru zapomina o żonie i dziecku i uchodzi w góry z cyganami. Ulana widząc to rzuca się w nurty jeziora, ale Manru dosięga zemsta Uroka, który skrycie swego — jak się okazuje — rywala, strąca w przepaść.

Na tem się kończy akcja, lecz nie ta tragiczna śmierć Ulany i Manru jest punktem kulminacyjnym dramatu, ale konflikt, jaki powstaje na tle nieszczęśliwej miłości między małżonkami, którego przejawy dały kompozytorowi w akcie II tyle wożności do napisania ustępów jużto przejmujących rzewnym liryzmem, jużto wstrząsających pełną zgrozy dramatycznością. Akt ten stoi też pod względem muzycznym najwyżej z całej opery.

Muzyka Paderewskiego do Manru jest pełną swoistej inrencji, znać przytem wszędzie wysoką kulturę muzyczną autora. To też troskliwie zajmuje się Paderewski szczegółami, ozdabia je z całym smakiem dekoracyjnym, dając swym pomysłom zawsze bogatą nadto oprawę harmoniczną i instrumentacyjną. Z piękniejszych ustępów opery wymieniamy chór żeński w g-dur, tańce góralskie w b-dur (I akt), śpiew Manru, prześliczna kołysanka Ulany w as-dur (II akt), marsz cygański i melodja na skrzypcach d-mol (III akt). Mimo tylu i tak oryginalnych pomysłów znać też w Manru, jakto już zresztą wspomnieliśmy, pewne wpływy R. Wagnera, a uwidaczniają się one najbardziej w akcie II, który jest silnie wzorowany na Zygfrydzie (scena kucia miecza). Wiele też podobieństwa do Miniego (Złoto Renu i Zygfryd) ma postać Uroka, w operze Manru, jednak nie dość konsekwentnie przeprowadzone. W akcie III, który nieco nuży swą przewlekłą ekspozycją przypomina się w scenie Manru z Azą — Bizet z swą Carmen.

Występy te jednak nie przysłaniają oblicza własnego kompozytora: jest ono bowiem tak zawsze wyraźne, a z muzyki Paderewskiego bije tyle swoistego blasku i ciepła, tyle głębokości prawdziwego natchnienia, że uznać należy w Manru utwór wysokiej wartości, chlubę polskiej twórczości muzycznej przynoszący.

Operę wystawiono na naszej scenie starannie, a nawet jeżeli chodzi o dekoracje (p. Wodyński) z przepychem. Partję Manru śpiewał p. Gruszczyński, w dniu tym obchodzący 15-letni jubileusz swej pracy scenicznej. Doskonale głosowo usposobiony, śpiewał i grał też porywająco. Godną partnerką jego jako Ulana była p. Platówna; oboje oni, odnieśli wielki sukces wywołując burzę oklasków za swój piękny śpiew zwłaszcza w akcie II. Trudną rolę Uroka kreował p. Wiśniewski, artysta bardzo inteligentny; wywiązał się więc z zadania swego dobrze. Pomniejsze partje Matki, Azy, Jagona i Orosa znalazły dobrych przedstawicieli w pp. Jaroszównej, Karwowskiej, Mossoczym i Brodnickim. Chóry śpiewały czysto i muzykalnie, a nad całością czuwała batuta dyr. Dołżyckiego, który do należytego przygotowania strony muzycznej opery przedewszystkiem się przyczynił. Efektowne tańce góralskie w I akcie były z wielką werwą odtańczone przez balet z p. Szmolcówną na czele. Wreszcie słowo uznania należy się p. Popławskiemu za doskonałą reżyserję.

J. Głowacki

Z KINOTEATROW

Kinoteatr „STYLOWY" — „Romans nad Rio Grande".

Film jest opowieścią o charakterze rycersko - romantycznym i jako taki stanowi typowy przykład obrazów wyświetlanych w „Stylowym". Beztroska fabuła unika zbytnich komplikacyj. Wiemy zgóry, iż szlachetny młodzian zwycięży w walce z czarnym charakterem i zdobędzie serce pięknej Senority. Taktowny dziadek umrze w porę i pozostawi im piękną posiadłość..

Ale nie o to chodzi.

Bierze nas przedewszystkiem znakomita synchronizacja, związana z akcją w nierozdzielną i pełną harmonji całość. Ilustracja muzyczna świetna. Mona Maris, aktorka u nas jeszcze mało znana, gra pierwszorzędnie. Żałujemy nawet (niepomni na wierność filmowi niememu), iż śpiewa tak mało.

Mary Durcan tym razem bez wyrazu.

Całość okraszona kilku scenkami humorystycznemi, które są dobrą przeciwwagą, wkradającego się do takich filmów patosu.

Strona muzyczna pod kierownictwem Lipsehultza.

W. P.

DZIAŁ LEKARSKI

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA

Ufundowany przez p.p. Teresę i Seweryna Dolańskich nowy kościółek w Stalach (pow. Tarnobrzeg), acz niezupełnie wykończony, został już poświęcony w dn. 15 października r. b.

Ceremonji poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup - ordynarjusz, Anatol Nowak z Przemyśla.

Podniosła uroczystość zgromadziła mnogie rzesze pobożnych nietylko z Żupawy i Stalów, ale i z sąsiednich wiosek.

Banderja konna z Żupawy, Stalów, Mokrzyszowa w liczbie około 70 koni — wyjechała naprzeciw—do granicy stalowskiej, dokąd ks. biskupa odprowadzała banderja parafji Grębów.

WStalach, przy bramie triumfalnej powitał ks. biskupa naczelnik gminy Stale, Połowniak, wręczając dostojnemu gościowi, starym zwyczajem — sól i chleb. Gmina Żupawa wzniosła drugą bramę triumfalną, przed którą oczekiwało licznie zgromadzone duchowieństwo świeckie i zakonne, marszałek Dolański z małżonką, starosta Czernik, inspektor szkolny, Grodzicki, naczelnik gminy Żupawa, Baran, przedstawiciele władz i instytucyj powiatu, młodzież szkolna z Żupawy z nauczycielstwem, tudzież masy ludu wiejskiego.

Po przywitaniach, zaintonowawszy pieśń „Serdeczna Matko" udał się ks. biskup wraz z ludem do kościoła.

Serdecznie odpowiedział arcypasterz, zachęcając do wytrwania, mimo trudnych warunków, oraz dziękując zacnym fundatorom za niezwykłą w dzisiejszych czasach ofiarność. Dziękował też parafjanom za chętną i ofiarną pracę, a chcąc im zostawić pamiątkę obiecał sprawić stacje drogi krzyżowej.

Odprawiwszy Mszę św. udzielił wiernym Komunji św. dokonał poświęcenia kościoła, bierzmował, poświęcił cmentarz, następnie niezmordowany zwiedził szkołę powszechną w Stalach.

Przebieg całej uroczystości, nietylko skrzepił obecnych na duchu, ale zarazem dowiódł, że ludność tutejszych wiosek, mimo zakusów wroga trwa wiernie i z zapałem przy Sztandarze Chrystusowym.

Nowy kościół, projektowany przez twórcę oryginalnego kościoła w Polance (Małop.), sprawia estetyczne wrażenie lekkością linji, spadzistym dachem i barwną plamą szarego tynku i czerwonej cegły harmonizując z ciemnem tłem sosnowego lasu.

Jota

ŻYCIE STOLICY

ORDER NIEPODLEGŁOŚCI

W roku bieżącym ustanowiony zostanie nowy order Niepodległości. Będzie to wysokie odznaczenie dla tych wszystkich, którzy za czasów niewoli walczyli w imię szczytnych haseł Niepodległości, którzy za walkę tę cierpieli na Sybirze. Order Niepodległości ma być ustalony w trzech stopniach: pierwszy z mieczami, drugi bez miecy, trzeci — w formie medala. Order Niepodległości pierwszego i drugiego stopnia ma być noszony przed Krzyżem Walecznych i przed orderem „Polonja Restituta".

Wnioski w sprawie nadania orderu są już formułowane i podobno kawalerami orderu mają zostać liczni bojownicy o wolność z roku 1905-go.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 23-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 12.35. II koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.30—14.55. Odczyt p. t. „Międzynarodowy kongres turystycznych urzędów w Hiszpanji". 15.00—15.20. Kom. gospd. 15.50—16.15. Odczyt krajozn. - turyst. 16.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. „O Argentynie". 17.45. Koncert połud. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p. t. „Człowiek z blizną". 20.15—20.30. Pogad. techniczna. 20.30 Koncert muz. lekkiej. 21.30—22.15. Słuchow.: „Diogenes z Synopy i Aleksander Wielki". 22.15. Utwory fortep. kompozytor. włoskich w wyk. Vittoriny Bucci. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 10.00. Transm. z Auli Uniwers. Jagiellońskiego. 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. Pogad. z Warsz. 12.35—14.00. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.50—16.15. Odczyt z Warsz. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Rozmaitości. 18.50. „Gawędy podhalańskie". 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Odczyt rządowy z Warsz. 20.30. Koncert z Sali Starego Teatru. 21.30—22.15. Słuchow. z Warsz. 22.50—23.00. Kom. z Warsz. 23.00—24.00. Muz. tan. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAN: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.15. Gazeta por. R. P. 12.00. Sygnał czasu. 12.35—14.00. Koncert szkolny. 14.00—14.15. Kom. PATA. 14.15—14.30. Kom. gosp. - roln. 17.35. Radjografja. 17.45—18.45 Koncert z Warsz. 19.00—19.15. „Kwestje gospd." 19.15—20.30. Dodatek do gaz. por. 20.30—21.30. Koncert solistów. 21.30—22.15. Słuchow. z Warsz. 22.15—22.30. Sygnał czasu.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—12.35. Koncert gramof. 12.35—14.00. Koncert szkolny. 14.30. Odczyt z Warsz. 15.00. Kom. gospod. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń. 15.50—16.15. Odczyt z Warsz. 16.15—17.15. Koncert gramof. 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 18.45. Odcinek powieściowy. 19.15—19.35. Intermezzo muz. 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00—20.15. Feljeton z Warsz. 20.15—22.15 Pogad. techn. 22.15. Utwory fortep. z Warsz. 22.50—24.00. Kom. meteor.

KRYZYS INTELIGENCJI ŹRÓDŁEM OBNIŻENIA KULTURY

TRAFNE UWAGI O WSPÓŁCZESNYCH „DZIADACH" Z AKADEMICKIM WYKSZTAŁCENIEM

Już po zamknięciu naszej ankiety o niedoli inteligencji pracującej, otrzymaliśmy od jednego z czytelników, wybitnego zresztą działacza na polu kulturalno - oświatowem, list, który ze względu na trafność zawartych w nim uwag, zamieszczamy poniżej, jako jeszcze jeden przyczynek do palącej kwestji pauperyzacji polskiego inteligenta.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że inteligencja polska ubożeje poprostu z dnia na dzień. W miarę zaś zubożenia traci często swe wpływy u tych warstw ludności, które sądzą o wartości człowieka z pozorów, z powierzchowności, ubrania,, stopnia zamożności wogóle. Zjawisko pauperyzacji inteligencji naszej zaczęło się u nas szczególnie uwydatniać od czasu wojny światowej, lecz wówczas łatwo było nad tą sprawą przejść do porządku dnia wobec perspektywy odzyskania niepodległej Ojczyzny.

Po ukończonej wojnie światowej radosny fakt wskrzeszenia niepodległości Państwa Polskiego był nadal tym bodźcem, jaki nakazywał inteligencji naszej godzić się nadal z niedostatkiem materjalnym, jaki uważaliśmy wszyscy za chaos przejściowy, lecz twórczy, z którego uda się nam zorganizować silne państwo w którem przecież znajdzie się szerokie pole pracy dla ideowej inteligencji właściwej. Niestety, jak słusznie zaznaczył nestor literatów polskich, sędziwy A. Świętochowski, zapanowały w Polsce współczesnej: chamstwo i megalomanja. Inteligent polski znosił stale rozmaite ofiary i pryWacje w oczekiwaniu lepszego dlań jutra. Boć przecież i bolszewicy nawet, wnet po okresie barbarzyńskiego tępienia inteligencji, otrzeźwieli jednak i zaczęli doceniać wreszcie wartość pracy mózgowej, choć krótko przedtem pędzili inteligentów do najprostszych prac fizycznych.

Już zresztą przed laty kilkudziesięciu jeden z ekonomistów trafnie orzekł, iż jeśli każemy wysoce inteligentnej jednostce kopać ziemię, to będzie to takim samym wandalizmem, jak gdybyśmy kosztownym zegarkiem kieszonkowym wbijali gwóźdź w ścianę wtedy, gdy mamy do tej czynności młotek lub choćby zwykły kamień. Smutne zjawisko pauperyzowania inteligencji z biegiem lat bynajmniej w Polsce nie ustało. Czytaliśmy np. w pismach, iż poganiacz bydła przy rzeźni warszawskiej, którym może być wcale analfabeta, zarabiał przeciętnie po 850 zł. miesięcznie, co się fatalnie odbijało na drożyźnie mięsa w stolicy. Z drugiej zaś strony iluż tak zwanych „głodomorów państwowych" z uniwersyteckiem wykształceniem chciałoby mieć chociażby połowę tej pensji stałej.. Uposażenie urzędników państwowych u nas jest zaiste zbyt duże, aby dać im umrzeć z głodu, a stanowczo nazbyt małe, by mogli żyć.

W sąsiednich z Polską państwach uposażenie urzędników jest znacznie większe: w Czechosłowacji o 80, a w Niemczech nawet o całe sto procent! To też nasi pracownicy umysłowi na urzędach są wymizerowani, źle ubrani, w długach ciągłych, a stąd stale zdenerwowani. Apatja na tem tle powstała, przeszkodziła widocznie, iż projekt wynędzniałego urzędnika - doktora filozofji, by utworzyć w stolicy demonstracyjny pochód „dziadów" państwowych z wyższem wykształceniem, nie doszedł tym czasem do skutku. Społeczeństwo zaś nasze przyjmuje to nad wyraz przykre zjawisko nagół dziwnie spokojnie. Nie uświadamia sobie widać, że naszej elicie myslowej dzieje się wielka a zgoła niezasłużona krzywda Nauczycieli gimnazjalni już piąty rok znoszą ustawę „sanacyjną", która została wprowadzona na trzy miesiące. a gnębi i wyrzuca ich krzywdzi, obcinając znacznie lub znosząc nawet wynagrodzenie za liczne czynności. Sędziowie z powodu ostatnich zarządzeń uciekają z urzędów do adwokatury coraz to liczniej. Nic też dziwnego, że upadają w stolicy księgarnie, gdyż inteligencja nie ma za co kupować książek, że cierpią niedostatetk literaci, a sprawa nauki i wychowania w szkołach średnich i wyższych ustawicznie u nas kuleje, niedomaga chronicznie. A przecież „sfery miarodajne" gdyby zechciały zreferować tę sprawę, zyskałyby poparcie wydatne, i to tem silniejsze, że miast obecnej bierności i przygnębienia, oświecone rzesze inteligencji, gdyby zostały wzmocnione na ciele i na duchu, potrafiłyby znakomicie wykorzystać drzemiące teraz swe siły i wpływy na ich całkowite poparcie. **Urzędnik państwowy**

NOWE DZIELNICE

W NOWYM PLANIE ZABUDOWANIA WIELKIEJ WARSZAWY

Przesłany przez magistrat do ministerjum robót publicznych nowy ogólny plan zabudowania m. stoł. Warszawy podaje między in. że dzielnice mieszkaniowe przyszłej Warszawy oddzielone będą klinami zieleni. W każdej dzielnicy zaprojektowano ośrodek, wokoło którego zgrupują się budynki użyteczności publicznej, między in. urzędy dzielnicowych władz administracyjnych oraz liczne zakłady handlowe. W ten sposób dla każdej dzielnicy można będzie do pewnego stopnia stworzyć warunki samoistnego rozwoju gospodarczego i administracyjnego, związanego z głównym ośrodkiem, jakim jest śródmieście. Ośrodki dzielnicowe związane będą z głównymi szlakami komunikacji dzielnicowej i z ośrodkami sąsiednich dzielnic. Tak pojęta decentralizacja wpłynąć może na redukcje ruchu w śródmieściu, zmniejszając w znacznym stopniu ilość codziennych przejazdów z przedmieść do śródmieścia i z powrotem. Obok wyodrębnienia dzielnic mieszkalnych, w planie zaobserwować można również wyodrębnienie dzielnic pracy.

Zgrupowanie w osobnych dzielnicach zakładów przemysłowych, które dziś rozmieszczone są po całem mieście, usunięcie ich z pośród gęsto zabudowanych i zaludnionych części, niewątpliwie w znacznym stopniu poprawi warunki zdrowotne miasta. Specjalnie do tyczy to zakładów, których sąsiedztwo może być szkodliwe dla zdrowia lub dokuczliwe z powodu hałasu i wyziewów.

Śródmieście zgodnie z planem stanie się ośrodkiem reprezentacyjnym, administracyjnym i handlowym całości miasta, w którem ogniskować się będzie jego życie gospodarcze i kulturalne.

Z sali sądowej

KRADZIEŻ DOKUMENTÓW ARCHIWUM AKT DAWNYCH

W Archiwum Akt Dawnych od szeregu lat ginęły różne b. cenne akty. Dyrekcja Archiwum nie mogła jednak schwytać złodzieja, który, dopuszczał się tak systematycznej kradzieży. Niewątpliwą było rzeczą, że kradzież popełniał osobnik, znający świetnie stosunki w Archiwum. Wybierał on bowiem ważniejsze jedynie dokumenty.

Dopiero na jesieni roku ubiegłego udało się jednemu z pracowników Archiwum złapać kilka dokumentów w żydowskiej antykwarni na Świętojańskiej, pochodzących z kradzieży. Zawiadomiono o tem władze śledcze, które natychmiast wszczęły dochodzenie.

Wynikiem dochodzenia zostało ujawnione, że kradzieży dokonywał niepracujący już w Archiwum woźny Lewandowski

Wobec tego zasiadł on wczoraj na ławie podsądnych wraz z właścicielem antykwarni Czerwonobrodą Pierwszy oskarżony z art. 587 K. K., drugi zaś z art. 616 K. K.

Z zeznań świadków wynika, że dokumenty, jakie ginęły z Archiwum były dość cenne.

Część winy w tym wypadku ponosi niewątpliwie i dyrekcja Archiwum Akt Dawnych, która w ciągu czterech lat po stosowaniu pierwszej kradzieży nie zawiadomiła o tem władz śledczych. To ułatwiłoby dochodzenie i przeszkodziłby dalszym systematycznym kradzieżom.

Nie przeszkadza to jednak, aby sprawca kradzieży — poniósł zasłużoną karę.

Wyrok w tej sprawie zapadnie wieczorem. *W.*

Jaka będzie pogoda?

Na wschodzie kraju dziś pogodnie, na zachodzie wzrost zachmurzenia. Możliwe deszcze na Pomorzu. Bardzo ciepło. Słabe wiatry południowe; w górach wiatr halny.

Echa ulicy

Egzekutor z pistoletem

Liczni przechodnie na ulicy Marszałkowskiej przy Pięknej zostali w sobotę zaalarmowani odgłosem strzałów rewolwerowych. Na ulicy wynikł popłoch. Chowano się do bram. Wzywano policji. Wstrzymano ruch kołowy. Jak się okazało przyczyną całego tego galimatjasu był niejaki Banasiewicz. Co zacz jeden? Bandyta? Szaleniec? Desperat?

Nie, tylko... egzekutor Urzędu Skarbowego... W tej roli przybył imć pan Banasiewicz do Zarządu Pogotowia Lekarskiego (500) by wyegzekwować należną ratę podatkową. Gdy panu Banasiewiczowi gotówki nie wypłacono — oświadczył, że zasekwestruje stojącą na ulicy karetkę Pogotowia.

Gdy oświadczono, że karetka nie jest zajęta i słusznie chciano przeszkodzić zajęciu — pan Banasiewicz dobył rewolweru i zaczął strzelać w górę. To, rzecz prosta, musiało poskutkować. Pan Banasiewicz wziął karetkę na łańcuch, zaprzągł do drugiego samochodu i, strzelając jeszcze na ulicy, „na wszelki wypadek" triumfalnie zataszczył rekwizyt swojej „dzielności" do składów na Smolną.

•

Fakt powyższy komentarzy nie wymaga. Pan Banasiewicz powinien być primo: natychmiast zwolniony ze służby, secundo: przykładnie ukarany za wywołanie popłochu, tertio: poddany obserwacji lekarskiej.

Dla panów, którzy do egzekwowania należności imają się metod chicagowskich bandytów nie może być miejsca w instytucji państwowej.

Inaczej — dojdziemy rychło do inkasowania weksli przy pomocy granatu ręcznego...

N.

Zebrania i odczyty

W dniu 26 b. m. w sali Wydz. XVII Magistratu o godz. 12-ej w poł. (Krakowskie Przedm. 60) odbędzie się walne zgromadzenie Tow. Opieki nad Dziećmi.

•

Zwyczajne ogólne progr. - budżetowe zgromadzenie L. O. P. P. odbędzie się w dniu 31 b. m. w sali Instytutu Aerodynamicznego (Nowomiejska 50).

•

Dnia 26 b. m. to jest w niedzielę, odbędzie się Raut - Czarna Kawa T-wa Bratnia Pomoc S. U. W., organizowana pod protektoratem Jego Magnificencji Pana Rektora U. W., z okazji inauguracji roku akademickiego, w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Matfeldowski Tadeusz, l. 4 godz. 13 Tarczyńska 3; Wisłocka Aniela, l. 88 godz. 10 kośc. Powązk.; Odych Aniela, l. 37 godz. 11.45 kośc. Powązk.

BRÓDNO

Ciszewski Stefan, l. 22 godz. 10 Dobra 57; Królikowski Józef, l. 33 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Grajkowska Józefa, l. 64 godz. 10 szp. Praski; Borowska Józefa, l. 75 godz. 10 szp. Praski; [illegible]kołowski Władysław, l. 38 godz. 13 szp. św. Ducha.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.